Zabawy z bronią

Kategoria: Felietony
Opublikowano: sobota, 03, październik 2020 23:54
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 1287

W czasach zimnej wojny oba supermocarstwa wzajemnie szachowały się posiadaną przez siebie bronią jądrową. Obie strony były jednak świadome, że jest to broń służąca do odstraszania, a nie do użycia. Jej użycie doprowadziłoby bowiem do tragicznych konsekwencji dla obu stron. W systemie prawnym istnieją przepisy o podobnym charakterze. Są narzędziem prewencji, ale ich nieodpowiedzialne użycie może być porównywalne w skutkach do naciśnięcia atomowego guzika.

W systemie prawa samorządu terytorialnego taki charakter mają przepisy umożliwiające w szczególnych przypadkach zawieszenie organów JST, rozwiązanie jej organu stanowiącego, czy też wykonawczego. Samo sformułowanie przepisów podkreśla ich wyjątkowość. Przykładowo – odwołanie wójta (burmistrza, prezydenta miasta) jest możliwe w przypadku powtarzającego się naruszenia Konstytucji lub ustaw i to dopiero po uprzednim bezskutecznym wezwaniu do zaprzestania naruszeń. Z kolei zawieszenie organów gminy jest możliwe jedynie w przypadku nierokującego nadziei na szybką poprawę i przedłużającego się braku skuteczności w wykonywaniu zadań publicznych przez te organy i to po zignorowaniu przez te organy wezwania do niezwłocznego przedłożenia programu poprawy sytuacji gminy. Dodatkowo z aksjologicznego punktu widzenia tak daleko idąca ingerencja w samorządność – chronioną konstytucyjnie – powinna stanowić wyłącznie ultima ratio.

Z tym większym zdziwieniem przeczytałem pismo Małopolskiego Kuratora Oświaty z dnia 2 września do Wojewody Małopolskiego wskazujące na celowość pilnego rozważenia odwołania burmistrza jednego z miast, ewentualnie od razu wprowadzenia zarządu komisarycznego. Cóż się stało w owej – niewymienianej przeze mnie z nazwy gminie? Czy oto uczniowie zamiast uczyć się w szkole muszą koczować pod budynkami szkolnymi, bo gmina zwolniła wszystkich nauczycieli? Czy burmistrz nakazał likwidację wszystkich szkół uznając, że w dzisiejszych czasach edukacja dzieci i młodzieży jest niepotrzebna? Czy zabroniono stosować obowiązującej podstawy programowej, a zamiast tego wprowadzono średniowieczny program siedmiu sztuk wyzwolonych?

Nic takiego. Jak sama Kurator przyznała do złożenia przywołanego wniosku skłoniły ją trzy powody. Choć okazały się one nie do końca prawdziwe, to załóżmy przez chwilę że były w 100% prawdziwe. Cóż zatem zarzuciła Kurator?

Po pierwsze – nielegalne zawieszenie zajęć w świetlicach szkolnych do dnia 18 września 2020 r. Przypominam, że pismo było datowane na 2 września. Jakim cudem na podstawie informacji z jednego dnia nowego roku szkolnego (i to właściwie mało reprezentatywnego – to w końcu był 1 września) Kurator zdołała ustalić fakt „powtarzającego się naruszenia ustaw" ewentualnie „nierokującego nadziei na szybką poprawę i przedłużającego się braku skuteczności w wykonywaniu zadań publicznych" prawdopodobnie na zawsze pozostanie jej tajemnicą.

Po drugie – naruszenie procedury zawartej w rozporządzeniu Ministra Edukacji Narodowej i Sportu w sprawie bezpieczeństwa i higieny w publicznych i niepublicznych szkołach i placówkach. Tyle tylko, że zastosowanie środków nadzoru jest możliwe w przypadku naruszania Konstytucji i ustaw, a nie przepisów rozporządzeń – niezależnie od tego jaki minister je wydał.

Po trzecie – zabronienie udziału w konferencji organizowanej (zgodnie z pierwotnymi planami – na żywo) przez Kuratora. W świetle przywołanych przepisów zarzut ten brzmi kuriozalnie. Nawet gdyby taki zakaz został wydany, to nie uzasadniałby atomowych sankcji wobec organów gminy – zarówno ze względu na brak ku temu podstawy prawnej, jak i z punktu widzenia elementarnej logiki. Z całym szacunkiem dla Kuratora – z punktu widzenia aksjologicznego spotkanie z nim jest w hierarchii ważności

Phoca PDF

o kilka poziomów niżej niż ograniczenie samodzielności wspólnoty samorządowej poprzez władczą ingerencję w istnienie wybranych przez nią organów. Może być to trudne do przełknięcia dla osób ze zbyt dużym ego, ale taka jest prawda.

W rzeczywistości okazało się, że zajęcia w świetlicach w opisanych przez Kuratora okolicznościach zawieszone nie zostały, przepis rozporządzenia nie był złamany, a zakaz udziału w konferencji w rzeczywistości był sugestią rozważenia indywidualnie przez poszczególnych dyrektorów, czy udział w niej jest sensowny wobec wzrastającej liczby zakażeń. Pointę dopisało życie – nim konferencja się odbyła to Kraków znalazł się w kolorowej strefie i wszystko musiało się odbyć *online*.

Nawet jednak gdyby zarzuty były w pełni prawdziwe to żaden z nich nie uzasadniał zastosowania zaproponowanych rozwiązań. Rozumiem, że kurator oświaty nie musi być prawnikiem. Rozumiem, że problematyka analizy przepisów prawa samorządowego może przekraczać jego możliwości. W takim jednak przypadku powinien zapewnić sobie dostatecznie kompetentny zespół prawników, który przeanalizuje na chłodno sytuację i przedstawi swoją rekomendację. Nie wiem co byłoby gorsze – to, że zatrudnionych w Kuratorium prawników sytuacja przerosła, czy też Kurator zignorował ich opinię.

Wiem natomiast jedno. Gdyby w czasie zimnej wojny ktoś zaczął się bezrefleksyjnie bawić atomowym guzikiem to w najlepszym dla niego razie zostałby natychmiast odsunięty od pełnionej funkcji; obawiam się, że standardy we współczesnej Polsce są znacznie niższe – gdyż w pełni zasłużonego odwołania Kuratora Oświaty się nie spodziewam.

Phoca PDF